

555

Chwała pani Chmielewska z domu Góranin urodzona 10.V.1930 r. w Koloni Kątrona województwo wileńskie
Ojciec mój służył w wojsku w 1918 r. był legionistą
Kisselobringa, a potem osadnikiem wojskowym.
Będzie moim drugiem powiastem jak w
Kronice 1939 r. ukroczył domostwo.

Po pięciu miesiącach w dniu 10 lutego 1940 r.
Zajmiano do drzwi o nocny porze i kudy
ojciec otworzył, weszło do mieszkania grupa
Internudystów nadmorskiego „Sabirajti”
Nie wolno nam było, a srogiemu robotcom między
słabymi turac, zabraliśmy to co było pod ręką
renta dabytku zostali.

Przez pięć i pół miesięcy zapracowałam w naszym gronie
Mama wzięła na siebie fizjonomijerem druciek
i chadzila jak amforytemna mi zdając sobie
sprawy co się dzieje. Tego wydarzenia mi zapomniał
do piaski bez życia.

W szybkim tempie załadowano nas na samce
izawurione do podstawionych wagonów- bydlęcych
Specjalnie przygotowanych do transportu Polaków
Wag dwi staliśmy na stacji w Podwilu czekając
na dopłynięcie transportu. Czysta trzy tygodnie
jechałiśmy do Kocłasa. Następnie Janek i ja
z innymi dziećmi, a samymi dorosli wzdłuż
Sierżantów przesyłamy do powiatu Chwały w Archangelsku
do gwaru tralstworzech przerwanych

olla Polskich przesiedleńców. Niszcząc tam (2)
Chodził Kudy. Mianowicie zrobił zebrań
i oznajmił, że tu już będzie Wasza wueroś
i że Wasza Polska już zginęła i z rąk jej już
zobaczymy. Tak nas kłómił w Archangielsku
ze dwójce roduństwa porównaliśmy się w wielki
wielki ocean zginęli, skłócił Głodow
w Archangielsku byliśmy przez dwa lata a
po tym okresie czasu wyjechaliśmy na Syberię
do Atajskiego Kraju. Korasie pobyt
w Atajskim Kraju w miejscowości Kostany
został porwany do wojska do innej dywizji
im Jaderma Rosciński nasz Oficer Ignacy
Gieramirski wzmianka w 1943 r.

Wielki śladami od Lenina do Berlina po
drodze stał się woj o kraj polski gorz
został ramy do Berlina nie dotarł. Maja
mama została z trojgiem nas małych dzieci
na obozisku. Myśmy w drugim roku
musiliśmy pracować wraz z matką i wyrabiać
trudności na polach Chłeba. Pracowaliśmy
i chodziliśmy do szkoły rosyjskiej.
Utkwiło mi w pamięci Kudy pierwszy dzień
na lekcji geografii oznajmił, że granice
Polski zostały zmienione. Polska została
zakreślona łatwiejsza dla obrony.
I tak płynęło to przyjemnie życie do 1946 r.
I chociaż nam oznajmiono że Polska zginęła

i że nasza wieś ma się w Przebiegu
w 1946 r. za pośrednictwem pracy
Radzieckiej powrócił mi się
z miśnianym kurs na kraj
któremu na imię Polska
dysponowaliśmy sześć dni
na wagony, które w czasie jazdy
dezerowały po drodze i pozostał
pełny transport. Było to 5 lipca
1946 r. zaspawaliśmy
Hymn Narodowy wiersz Polska mi
Zginstu. Po drodze w Nowosybirsku
cały transport skierowano do
tamże w celu porbycia się
dokładniej i trakticy.

Itak przyjechaliśmy na Ziemi
Czerwonej do Polski do Nowosybirsku
gdzie mieszkam wraz z miśnianym
do dziś. Dodatkowo się trójga
dni i około kilometr.

4
Leczenie sės emerytury
pionerze Pana Boga o dobre
zdrowiu:

W zangereciu przytami fotokopis
kursu z presye tamtych
dni, z wyjatkiem tego kursu
innych pamietek mi
poslalam.

© ARCHIWUM WSKHOBNE

Z powazaniem
Klarystawa
Chmielowska
z druczkiem
"Sybiacka"

Adres: Klarystawa Chmielowska
53-232 druczkiem
w Postaniow Slaskich

111/37

II/65t

Ojczyzna nasza ziemia ukochana,
 W trzydziestym dziewiątym roku krwią zalana
 Nie dość że Polskę na pół rozdzielali
 To jeszcze Polaków na Sybir wysłali.

Dziesiąty luty będziemy pamiętali
 Gdy przyszli sowieci tośmy jeszcze spali
 I nasze dzieci na sanie włożyli

VNA główny dworzec nas poodwozili.)

O straszna chwila, straszna godzina

Rodząca bólów swoich zapomina,

Lecz ja tej owej nie zapomnę chwili

Gdy nas w ciemny wagon jak w trumnę włożyli.

O żegnaj polska chato nasza miła,

O żegnaj ziemio któraś nas karmiła

O żegnaj słońko i gwiazdy złociste

Bo odjeżdżamy z ziemi swej ojczystej.

Cztery dni polską ziemią my jechali

Chociaż my Ją tylko przez szpary żegnali

W piąty dzień maszyna sowiecka ryknęła

Jakby nas każdego sztyletem przeszyło.

- Czwartego marca stanęła maszyna,

Inny już transport z nami rozpoczyna

Jedziemy autem a później saniami

Przez śnieżną tajgę jedziemy rzekami.

O straszna była nasza karawana,

Kipiatok bez chleba dają nam co rana,

Dzieci zamarznęte z sani wypadają

A na noclegach umarli zostają.

O Polsko nasza, ziemio nasza święta,

Gdzie twoje dzieci, gdzie twoje orlęta?

Dzisiaj w syberskie tajgi przyjechali,

Czy Ciebie kiedy będziemy oglądali?

Jesteśmy sami, straż nas opuściła,

Bo cóż nad nami będzie tu robiła?

Świat nam zamknęli- wszędzie las i drzewa,

Nawet ptaszyna nam tu nie zaśpiewa.

Słoneczko złote smutno nas witało,

Gdy do baraków rano zaglądało,

Dwie białe trumny w sosny ubrane

Nad nimi klęczą matki zapłakane

A gdy przyszła wiosna, słońce zaświeciło,

Lecz do nas wesele nigdy nie wróciło,

Tylko po lesie słychać głos ptaszyny,

Królowo Polski zmiłuj się nad nami,
Nad polską ziemią i nad wygnańcami,
Powróć nas powróć do ziemi Ojczystej
Królowo Polski Matko Częstochowska!